

Czy unijny „Sojusz Drogowy” wpłynie na Polską gospodarkę?

Na początku tygodnia w Paryżu zostało podpisane porozumienie nazwane „Sojuszem Drogowym”, które wprowadza szereg niekorzystnych zmian m.in. dla polskich kierowców zawodowych. Ministrowie resortów transportowych z 9 państw Starej Europy, chcą w ten sposób ograniczyć konkurencyjność firm i pracowników z krajów środkowo-wschodniej Europy.

Ministrowie z Francji, Niemiec, Belgii, Luksemburga, Austrii, Włoch, Danii, Szwecji i Norwegii spotkali się na naradzie w Paryżu, aby przedyskutować aktualne przepisy prawa, które sprzyjają m.in. konkurencyjności pracowników delegowanych.

Postulaty zawarte w „Sojuszu drogowym” w głównej mierze dotyczą bardziej restrykcyjnego przestrzegania miejsc odbierania tygodniowych odpoczynków kierowców. *„Założeniem tej dyrektywy jest ograniczenie obecności kierowców zawodowych z Europy środkowo-wschodniej na terenie państw sygnatariuszy. Chodzi o to, aby kierowcy dni wolne odbierali nie w szoferce samochodu ciężarowego, lecz przebywając w swoich domach. Jednak ze względu na rozmiar Europy czy długość pokonywanych tras, logistycznie często nie jest to możliwe”* – mówi Bartosz Najman, Prezes Ogólnopolskiego Centrum Rozliczania Kierowców. *„Celem zmian w przepisach jest wyrównanie konkurencji na rynkach Unii Europejskiej. Jednak w praktyce, sytuacja ta może prowadzić potencjalnie do nieuczciwej konkurencji pomiędzy przedsiębiorstwami”* – dodaje Najman.

Kolejna z poruszonych w porozumieniu kwestii, dotyczy wzmożonych kontroli wypłacania przez firmy transportowe wynagrodzeń dla kierowców, według stawek minimalnych. Obecnie, pracownik delegowany do pracy za granicą musi, zgodnie z przepisami europejskimi, otrzymywać przynajmniej najniższe wynagrodzenie obowiązujące na terenie kraju, w którym przebywa. Dodatkowo, wszelkie inne koszty, takie jak m.in. ubezpieczenie społeczne, podatek dochodowy, nadal są opłacane w kraju, w którym zarejestrowana jest firma. Nie dotyczy to jednak wszystkich państw, które podpisały porozumienie, natomiast uderza w znacznej mierze w polskie firmy transportowe.

Temat delegowania pracowników był poruszany również przez Komisję Europejską. W marcu ubiegłego roku KE przedstawiła reformę dyrektywy z 1996 roku o delegowaniu pracowników. Proponowane zmiany miały na celu ujednoczenie warunków pracy i tym samym niwelowanie różnic między pracownikami miejscowymi a delegowanymi. W tym samym projekcie, Komisja Europejska planowała ograniczyć okres delegowania pracownika na terenie UE do maksymalnie dwóch lat. W odpowiedzi na to stanowisko, po raz trzeci w historii została uruchomiona procedura tzw. żółtej kartki, czyli sprzeciwu grupy złożonej z przynajmniej 1/3 krajów zrzeszonych w UE. Zastrzeżenia wobec powyższej propozycji Komisji Europejskiej zgłosiły wtedy parlamenty: Polski, Bułgarii, Czech, Chorwacji, Danii, Estonii, Litwy, Łotwy, Słowacji, Rumunii i Węgier.